

Bezpieczeństwo – poważny temat na wesoło

Data dodania: 2010-08-25 16:32:53

Autor: Monika Domin

Podobnie jak rodzice, tak i nauczyciele są bardzo wrażliwi na kwestię bezpieczeństwa swych wychowanków, uczniów. Dzieciaki od początku swej edukacyjnej drogi są niemal zarzucane (wiadomo, że w dobrej wierze) wiadomościami na temat bezpiecznego zachowania w różnych sytuacjach, szczególnie jako użytkownicy dróg, co poparte jest praktyką. Z placówkami oświatowymi współpracują w tym zakresie różne instytucje, a z tego rodzą się ciekawe pomysły...

Z nauczycielskiej praktyki:

Bezpiecznie i twórczo

Jakiś czas temu kształcenie zintegrowane miało do dyspozycji przygotowane przez jedno z wiodących towarzystw ubezpieczeniowych materiały związane z wychowaniem komunikacyjnym („Bezpieczna szkoła z PZU”). Wśród nich znajdowała się gra planszowa z ciekawymi bohaterami w postaci magnesików na lodówkę, książeczki o ich wybranych przygodach, wskazujących na serię niebezpieczeństw czyhających na ludzi w ruchu drogowym i możliwości ich uniknięcia. Oczywiście zaplanowane działania przeprowadzono, ale gra i jej bohaterowie zostali „ku potomnym”! Na dodatek swymi zabawnymi imionami, niejednokrotnie trudnymi do zapamiętania za pierwszym razem, zainspirowali oni dzieci wraz z nauczycielem do zabawy w układanie rymowanych wierszyków na ich temat. Śmiechu było co niemiara, a rymowanki „oblegiwano” jako te do „nauczenia”. W wychowaniu komunikacyjnym są wciąż pomocne. Świetną zabawą plastyczną jest dla dzieci zadanie polegające na wymyśleniu, zaprojektowaniu i wykonaniu w wybranej technice wyglądu tych postaci! (*jeśli nie zaprezentuję im wcześniej magnesików*). A jakie mini- komiksy powstają na tej bazie! Poniżej „wierszykowe co nieco”. Bo o bezpieczeństwie trzeba na wiele sposobów...

Opr.: mgr Monika Domin

SP w Jastrzębiu Zdroju

Lamperion Wskaźny

chciał być strasznie ważny!

Stał przy drodze

na jednej nodze

wszystkim dzieciom ku przestrodze.

Siostry Porzeczki

idą nad brzeg rzeczki.

Dawno miały chętkę na taką wycieczkę,

wzięły więc ze sobą smaczną śliweczkę.

Po drodze bacznie się rozglądały,

zwłaszcza na znaki stojące, które mijały.

Mama przed wyjściem je ostrzegała,

bo je strasznie mocno kochała,

więc o ich bezpieczeństwo się zamartwiała.

Prosiónek Chrumchrum

jeździ do szkoły **Autobusikiem Brąchbrum.**

Kierowcę pojazdu codziennie pozdrawia,

a on do niego tak oto mawia:

— Chłopcze mój miły,

by cię inne dzieci lubiły,

zawsze lewą stroną jezdni się poruszaj,

dbałością o swe bezpieczeństwo

rodziców swych wzruszaj.

O Kosmyczku Rzepaku

długo myślano,

że wprost uwielbia huśtać się na trzepaku.
Prawdą to jednak wcale nie było,
choć widzieć go na nim kilku się zdarzyło.
Faktem jest jednak, że nasz Rzepak miły,
którego dzieci od razu polubiły,
nie chciał skakać na żadnych trzepakach,
bo wciąż rozmyślał o drogowych znakach!
Dręczyło go ciągle jedno pytanie,
zwłaszcza, gdy zjadał pierwsze śniadanie:
jakby tu innym przypominać o ich roli,
skoro wciąż mówią, że teraz nie,
bo ich... głowa boli!

Prosiónek Chrumchrum

Usłyszał klakson **Autobusika Brąchbrum**.
Powód był jeden tego zamieszania:
Wyskoczyć chciał na drogę
bez znaków przestrzegania!
Kierowca z panią Zebrą chłopca upomnieli,
Książkę o ruchu drogowym do łapek wepchnęli.
Teraz nasz kolega,
miły, uśmiechnięty,
jako rozsądny pieszy
wydaje się być wniebowzięty!

Punktualia Dzyńdzyń

na urodzinki dostała bardzo dużo dyń.

Tak się nimi zajadała,

że o bożym świecie zapominała.

Właśnie na przystanek wybiegła sprzed domu,

choć do głowy nie przyszłoby to nikomu.

Zawsze pierwsza na autobus czekała,

gdyż jej zaletą było to, że się nie spóźniała.

Mimo, że jej myśli nad dynią krążyły,

Na pierwszym miejscu dobre rady

pana policjanta były:

Nie biegaj na przystanku, na swój pojazd czekaj,

Przed jego maskę nigdy nie wybiegaj.

Życie masz jedno, dbaj więc o nie sama,

jest przecież z ciebie rezolutna dama!

Gwałtu, rety, co się dzieje?!

To **Wywroteriusz Śliskoń** przed szkołą szaleje!

Wygląda świetnie:

wrotki na nogi nałożył,

nakolanniki zapiął-

więc wszyscy się na niego ot, po prostu, gapią!

Dobrze, że na boisku mają miejsce te harce...

Taka myśl przebiegła przez głowę **Michuterce**.

Droga nie może być placem do zabawy,

trzeba być świadomym wagi tej oto sprawy.

O jednej tylko rzeczy zapomniał nasz bohater:

jak dach chroni chatę,

tak i głowie ochrona się należy,

a właściwie dobrany kask świetnie na niej leży!

Szybkim krokiem w jego stronę zmierza

pani **Zebra Uważnicka**,

co ma brata żołnierza.

— Włóż na głowę kask ten, Wywrotku kochany,

byś nie musiał po zabawie leczyć żadnej rany!

Placenty Workomiła o przysługę prosił:

by mu z racji bólu ręki przez dni kilka tornister do szkoły nosił.

Zdziwił się troszeczkę **Kangurek** nasz miły,

bo mu do głowy różne myśli od rana przychodziły.

Po krótkiej rozmowie odbytej z kolegą,

ustalił, że nie ma sprawy, chętnie zrobi coś dobrego!

Zaczęli więc wspólnie wędrować na lekcje,

dzieląc dla żartu swą drogę na sekcje.

Była więc część nazwaną Dzyńdzalią,

bo na jej odcinku spotykali się z **Punktualią**.

Po pasach przechodzili, na światłach uważając,

ważne zasady ruchu drogowego sobie przypominając.

Wymyślili sobie też sekcję Rzepinkę,

gdyż często tu widzieli **Kosmyczka** i jego babinę.

Wraz z wejściem do szkoły
Kocuńnię opuszczali,
zaś **Matemateusza** z uśmiechem witali
i w dobrym nastroju zajęcia zaczynali!

Dane autora: Monika Domin

Literka.pl Literka.pl